

TEATR LUDOWY. „Dymitr”

Program edukacyjny



Od lewej: Piotr Piecha, Stanisław Berny, Jagoda Pietruszkówna, Hubert Bronicki

Lekcja historii? Literatury? Konwencji teatralnej? A może teatr polityczny reagujący na najnowsze zdarzenia? Wszystko to i nie; raczej nie

Na początku listopada w Rosji obchodzono Dzień Jedności Narodowej na pamiątkę uwolnienia Rosji od „polskich okupantów” w 1612 roku. Jak donosiły media, zainteresowanie obywateli nowym świętem było minimalne. Piotr Szalsza miał najwyraźniej nadzieję, że w ojczyźnie okupantów spektakl na temat wydarzeń, które doprowadziły do chwilowej przewagi Polski nad Rosją i zajęcia Moskwy, wywoła szerszy rezonans. Mogę mówić tylko za siebie, ale nie sądzę, by spektakl „Dymitr” miał szansę na wzbudzenie jakiegokolwiek dyskusji na temat stosunków polsko-rosyjskich. Materiałem literackim jest niedokończony dramat Fryderyka Schillera. Nie tyle nawet niedokończony, ile ledwo zaczęty – powstał ledwie pierwszy akt, fragment drugiego i rozrzucone notatki. Choć ambicje reżysera są większe niż proste przedstawienie dramatu (niedokończonego) niemieckiego klasyka, na scenie panuje nieznośna sztampa grania Wielkiego Dramatu Historycznego. Aktorzy deklamują, rozkładają ręce, wznoszą oczy, marszczą brwi

i wpadają jeden za drugim w płytką kałużę nudnego pokazywania postaci historycznych, odległych od jakiegokolwiek ludzkiego doświadczenia. Jedyne Jagoda Pietruszkówna jako król Zygmunt III przykuwa na moment uwagę, bo tworzy postać w kabaretowy sposób groteskową.

W zestawieniu z aktorską sztafą mizernie wyglądają wysiłki stworzenia współczesnej ramy – aktorzy, grający po kilka ról, ubrani są współcześnie, prywatnie, zakładają na chwilę tylko umowne historyczne kostiumy. Piotr Szalsza chciał może stworzyć rodzaj teatralnego eseju na temat stosunków polsko-rosyjskich. Spektakl ilustrowany jest przezroczkami – obrazami przedstawiającymi Iwana Groźnego, Borysa Godunowa, Dymitra Samozwańca, Marynę Mniszchównę i innych bohaterów tej dziwnej i skomplikowanej historii. Obrazom towarzyszy komentarz historyczny, co przybliżyło spektakl nie tyle do eseju, ile do szeregowego telewizyjnego programu edukacyjnego. Możemy się z niego dowiedzieć też nieco o Schillerze. I to wszystko.

JOANNA TARGOŃ

Teatr Ludowy. Fryderyk Schiller „Dymitr”. Adaptacja, reżyseria, opracowanie muzyczne – Piotr Szalsza, scenografia – Elżbieta Krywsza. Premiera 18 listopada 2005